

BIAŁY KAMYK

kwiecień 2025, nr 4/231



**Hosanna
na wysokościach!**

700-lecie
Parafii w Jaworniku



Zamyślenia nad... Tajemnicą, Ewangelią i Życiem

Niedziela Palmowa, nazywana też Niedzielą Męki Pańskiej, jest bramą, przez którą wchodziemy w Wielki Tydzień. Będziemy w nim przeżywać chwile wzruszeń, gdy w Wielki Czwartek staniemy się świadkami ustanowienia sakramentu Miłości, w Ogrodzie Oliwnym dzielić będziemy z Jezusem gorzki pocałunek Judasza i zdrady Piotra, na Kalwarii staniemy naprzeciw krzyża i zajrzemy w rany Zbawiciela, a następnie z Matką Najświętszą złożymy Jego ciało do grobu. W końcu, z niecierpliwością i napięciem, oczekiwać będziemy brzasku poranka wielkanocnego, aby zobaczyć pusty grób i usłyszeć radosną wieść, że **Jezus żyje!**

Zanim to nastąpi, dziś, w Niedzielę Palmową, stajemy w tłumie, który woła: „Hosanna!”.

Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy przedstawili wszyscy czterej Ewangeliści. Wydarzenie miało miejsce obok Betfage – starożytnej miejscowości położonej na zboczu Góry Oliwnej, niedaleko Betanii. Chrystus polecił dwóm uczniom, aby poszli do pobliskiej wsi i przyprowadzili stamtąd ośła. Gdy wrócili, Jezus dosiadł osiołka i wjechał na nim do Jerozolimy.



Ludzie wyszli Mu naprzeciw, kładąc płaszcze i rzucając gałązki zielone na drogę. Machali też gałązkami palm i wykrzykiwali radośnie: **„Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach!”** (Mk 11, 9–10).

Pan Jezus celowo kazał przyprowadzić osiołka, nawiązując w ten sposób do starotestamentalnego proroctwa Zachariasza: **„Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na osłátku, źrebięciu oślicy”** (Za 9, 9).

Pan Jezus chciał przez to powiedzieć, że to On jest tym sprawiedliwym, pokornym i zwycięskim Królem. Zgodnie z tym, co zapowiadał prorok, Jego przyjście wzbudza radość i entuzjazm. Wyrazem tego są radosne okrzyki wiwatujących ludzi, którzy trzymają w rękach gałązki palm i własnymi szatami ścielą Chrystusowi – Królowi – drogę. Rozpoznają w Nim bowiem Mesjasza, potomka Dawida, który przychodzi w imię Pańskie.

Tak spełnia się proroctwo Księgi Zachariasza: Pan wkracza do Jerozolimy, by tam poprzez swą śmierć i zmartwychwstanie dokonać odkupienia świata, a tym samym wypełnić wolę Ojca.

Boże, spraw, abyśmy idąc z radością za Chrystusem Królem, mogli przez Niego dojść do wiecznego Jeruzalem. Maryjo, Matko Bolesna, uprosz nam łaskę naśladowania Chrystusa na Jego paschalnej drodze ku wiekowej chwale.

Drodzy Czytelnicy!

*Niech radość Wielkanocy
nappełni Wasze serca pokojem i nadzieją.
Niech Zmartwychwstały Pan prowadzi,
umacnia w wierze i obdarza obfitym błogosławieństwem.*

Radosnych, pełnych Bożej miłości Świąt!

Redakcja Białego Kamyka



TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK

18.00 Msza święta Wieczery Pańskiej
Adoracja Najświętszego Sakramentu
w Ciemnicy do godz. 22.00

WIELKI PIĄTEK

7.00. Adoracja Najświętszego Sakramentu
9.00 Adoracja dla Róż Różańcowych kobiet
10.00 Adoracja dla Róż Różańcowych
mężczyzn
11.00 Adoracja dla uczniów ze Szkoły Podst.
15.00 Droga krzyżowa
17.45 Koronka do Miłosierdzia Bożego
18.00 Liturgia Wielkiego Piątku. Na zakończe-
nie droga krzyżowa i gorzkie żale
22.00 Adoracja dla młodzieży
Całonocna adoracja Najświętszego
Sakramentu w Grobie Pańskim

WIELKA SOBOTA

8.00 Adoracja Wspólnoty Komunii Świętej
Wynagradzającej
10.00 Świecenie pokarmów
10.30 Świecenie pokarmów



11.00 Świecenie pokarmów
11.30 Świecenie pokarmów
12.00 Świecenie pokarmów
18.45 Koronka do Miłosierdzia Bożego
19.00 Liturgia Wielkiej Soboty

NIEDZIELA

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

6.00 Procesja rezurekcyjna,
po niej Msza święta
9.00 Msza święta
11.00 Msza święta
15.00 Uroczyste Nieszpory
15.30 Msza święta

*Gdybyśmy nie mieli sakramentu Kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana.
Kto Go umieścił w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął naszą duszę u początku jej życia? Kapłan.
Kto ją żywi, by dać jej siłę na wędrówkę? Kapłan. Kto ją przygotowuje na spotkanie z Bogiem,
obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan.*

św. Jan Maria Vianney

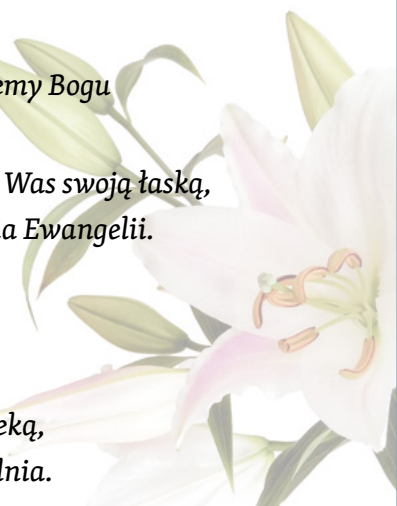
Drodzy Kapłani!

*W dniu ustanowienia sakramentu kapłaństwa dziękujemy Bogu
za Waszą posługę, oddanie i trud codziennej pracy.*

*Niech Chrystus – Najwyższy Kapłan – zawsze umacnia Was swoją łaską,
a Duch Święty prowadzi i oświeca na drodze głoszenia Ewangelii.*

*Życzymy Wam niewyczerpanej siły, radości
płynącej ze służby Bogu i ludziom
oraz obfitych owoców Waszej kapłańskiej misji.*

*Niech Maryja, Matka Kapłanów, otacza Was swoją opieką,
a Boże błogosławieństwo towarzyszy Wam każdego dnia.*



Różne drogi prowadzą do kapłaństwa

Zofia Pawłowska

Walki 3 Powstania Śląskiego toczyły się wokół domu rodzinnego 6-tygodniowego Franka. Mama na chwilę wyszła na zewnątrz i żołnierze nie chcieli jej wpuścić z powrotem – uciekaj, nie widzisz, że kule świstają wokół! Ale tam jest jeszcze malutkie dziecko – krzyczała rozpaczliwie. Wyniosła go dosłownie w ostatniej chwili. Ocalał pierwszy raz.

Gdy był nieco starszy podczas zabawy wpadł do studzienki kanalizacyjnej pełnej wody. Fraaaanek w dziurze! – wrzeszczał wniebogłosy jego trochę tylko starszy braciszek. Prawie właśnie ktoś dorosły przechodził i właśnie miał ze sobą grabie na których wyciągnął już nieprzytomnego Frania. Miał rozbitą głowę i po

operacji długo nie odzyskiwał przytomności. Ocalał drugi raz.

Dorastanie, harcerstwo, matura – praca nad sobą, ale... bez Boga. Wszystko osiągnę sam – myślał. Wojna – walczy o Polskę we wrześniu, niewola, ucieczka, konspiracja, zdrada.

Ukrył się gdzieś daleko na wsi, pewny, że go nie znajdą. Przyjechali Niemcy. Poszli przeszuścić dom, a chłopakowi kazali potrzymać konie. Nic nie znaleźli. A ty jak się nazywałeś zapytali na odjeźdźnym. Nic nie przeczuwając powiedział swoje nazwisko. A, to ty, no to wsiadaj – właśnie po niego przyjechali.

Zesłany do Auschwitz z numerem 1201 – to był sam początek, rok 1940-ty. Za przekazywanie

informacji za druty trafił do bunkra, tego samego, w którym później zginął o. Kolbe – cztery tygodnie w „stójce”. Przeżył – ocalony po raz trzeci.

Niemcy zorientowali się jednak, że jest on dowódcą grupy konspiracyjnej i przesłali go do Katowic, gdzie 30 marca 1942 r. został skazany na śmierć.

W celi śmierci oczekiwał na wykonanie wyroku – każdy dzień mógł być ostatnim. Ciemość go ogarnęła. – To już koniec. Przerażenie.

Skazanym pozwolono czytać książki. I dla zabicia czasu i myśli czytał, nawet nie wiedząc co...

I nagle jedno zdanie – „W każdym człowieku mieszka duch podobny do Ducha Świętego” – śmierć niczego nie kończy. Poczuł, jakby nagle ciemną celę zalało światło – Przyszedłeś Panie i przywróciłeś mi wzrok. Chodził i powtarzał – wierzę, wierzę, wierzę! Ocalał po raz czwarty.

Minęło 100 dni od wyroku i egzekucji nie wykonano. W takim przypadku prawo przewidywało zamianę kary. Dostał 10 lat obozu. Przeżył – ocalał kolejny raz. Przecież Chrystus miał inny dla niego plan.

W 1945 r. został odnaleziony przez siostrę gdzieś w Niemczech. Wyniszczony, chory na gruźlicę, ale wielki duchem – odnalazł przecież Pana Boga. Wrócił do Polski i już w sierpniu tegoż roku zgłosił się do... seminarium.

Wiecie, o kim piszę? Tak właśnie nietypowo poprzez manowce dumnej ambicji i mroki niewiary wypalone bestialstwem wojny trafił do kapłaństwa ks. Franciszek Blachnicki, twórca ruchu oazowego i kręgów rodzin, którego proces beatyfikacyjny właśnie się toczy.

Kapłani nasi, których Pan na naszych drogach postawił, których z naszych rodzin i parafii powołał, których dziś często atakuje się i mówi wszystko kłamliwie na Was – oddajemy Was w naszych modlitwach Matce Bożej, Matce Kapłanów.

My zwykle tak wiele od Was oczekujemy, szukamy wzoru doskonałości, choć znamy ludzkie ograniczenia – nie lękajcie się tych wyzwań, otrzymaliście przecież szczególne powołanie od Pana Boga, które zawsze będzie skutecznie pielęgnowane waszą i naszą modlitwą.

I ty młody człowieku otwórz serce i uszy – może to też twoja droga. ■

KAPŁANI ZWIĄZANI Z NASZĄ PARAFIĄ W OSTATNICH LATACH

PROBOSZCZOWIE

ks. Franciszek Maślanka	1938–1959
ks. Franciszek Stopka	1959–1961
ks. Jan Kastelnik	1961–1985
ks. Stanisław Polak	1985–2001
ks. Władysław Salawa	od 2002

WIKARIUSZE

ks. Bartłomiej Pępek	2005–2008
ks. Artur Gadocha	2008–2013
ks. Mariusz Grzechynka	2013–2017
ks. Sławomir Głuszek	2017–2022
ks. Łukasz Czarnik	od 2022 r.

RODACY

zmarli:

ks. Andrzej Braś
ks. Władysław Szafraniec
ks. Józef Szczotkowski
ks. Jan Wilkołek (salezjanin)
ks. Józef Kurowski (salezjanin)
ks. Mieczysław Polewka

żyjący:

ks. Krzysztof Polewka
o. Ewodiusz Leszek Bylica (bernardyn)
ks. Rafał Wilkołek

Golgota

Dawid Grzeszkowiak

Golgota – skaliste wzgórze pod Jerozolimą było, jak podają Ewangelie, miejscem ukrzyżowania Chrystusa.

Nazwa pochodzi od aramejskiego *gulgolta* „miejsce czaszek”. Dla upamiętnienia wzgórza z Ziemi Świętej, na którym umarł Chrystus, zaczęto tworzyć kalwarie w innych krajach – w plenerze umieszczano kolejne stacje Męki Pańskiej (etapy drogi krzyżowej), które mogli mijać pątnicy, rozważający tajemnicę śmierci Chrystusa. Najstarsza kalwaria powstała pod Kordową w Hiszpanii, a kolejne m.in. w Polsce, np. Kalwaria Pałacowska, Kalwaria Zebrzydowska.

Dlaczego słuchamy, że „śmierć, która na drzewie wzięła początek, na drzewie też została pokonana”? Odpowiedź znajdujemy nieco zapomnianej opowieści o starym Adamie. Otóż Adam, Boże dziecko, przez kilkaset lat życia po wygnaniu z raju, nie do końca pojmował konsekwencje swego grzechu. Dopiero, gdy opuścili go siły i zaczął umierać, zrozumiał co się dzieje. Ogarnęło go przerażenie. Skłonił więc swego syna Seta, by ten odnalazł raj i rosnące w jego centrum drzewo życia, zerwał owoc i przyniósł go ojcu, ratując pierwszego człowieka od śmierci. Posłuszny Set ruszył w drogę: lecz w bramie raju wciąż czuwał anioł z ognistym mieczem broniąc dostępu do wiecznego życia. Adam umarł, ale gdy bliscy mieli go złożyć do grobu, pojawił się anioł i włożył mu w usta nasionko z rajskiego drzewa. Z nasionka wyrosło drzewo, na którym ukrzyżowany został Chrystus. Tak dzieje człowieka zatoczywszy wielką pętlę domknęły się: śmierć Chrystusa zmasała śmiertelny grzech Adama.



Według tradycji judeochrześcijańskiej Chrystusa zaprowadzono na Miejsce Czaszki, czyli na Golgotę, to znaczy nad grób Adama. Krzyż Chrystusa miał stanąć nad grobem pierwszego człowieka. Miało to znaczenie symboliczne. W momencie śmierci Jezusa, gdy dopełniło się odkupienie i zbawienie, pierwsze krople krwi padły z wysokości krzyża na ziemię właśnie tu, zraszając Adama i wyławiając go z otchłani, a później Ewę i po kolei wszystkich sprawiedliwych, którzy nie mogli wejść do raju, bo bramy nieba mógł otworzyć dopiero Chrystus. Pięknie to obrazuje, że owoce śmierci Zbawiciela dostępne są dla wszystkich.

W Ewangelii czytamy, że przy śmierci Jezusa „ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać”. Trzęsienie ziemi w Palestynie nigdy nie było czymś nadzwyczajnym. Ale wstrząs sejsmiczny tuż po śmierci Jezusa był szczególny. Skała na Golgocie pękła pionowo, jakby ktoś rozdzielił ją potężnym uderzeniem. I są na to twarde dowody. Do dziś można oglądać efekty tego trzęsienia. Pod skałą Kalwarii znajduje się niewielkie pomieszczenie z szybą, zwane Kaplicą Adama, przez którą można oglądać owe nietypowe pęknięcia skały. Nietypowe dlatego, że zazwyczaj wszelkie pęknięcia przebiegają wzdłuż przekroju skały, to zaś, zarysowało się w poprzek. ■

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem

ks. Mieczysław Piotrowski TChr („Miłujcie się!”, nr 2/2003)

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem

W jaki sposób apostołowie i uczniowie odkryli fakt zmartwychwstania Chrystusa i uwierzyli w Niego? Najpierw byli świadkami strasznego dramatu męki i śmierci krzyżowej Jezusa, co niewątpliwie było dla nich prawdziwym emocjonalnym i duchowym szokiem, przyczyną utraty wszelkiej nadziei.

Kiedy dotarli do nich pierwsze informacje o pustym grobie i zmartwychwstaniu, to słowa te wydawały się im częstą gadaniną i nie dawali im wiary (Łk 24,11). Z ewangelicznych opisów dowiadujemy się, że uczniowie i apostołowie w dwóch etapach dochodzili do prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa. Najpierw odkryli pusty grób i porzucone płótna, w które po śmierci było zawinięte ciało Jezusa, a następnie mogli osobiście, również przy pomocy swoich zmysłów, doświadczyć obecności i spotykać zmartwychwstałego Pana.

Odkrycie pustego grobu oraz płócien

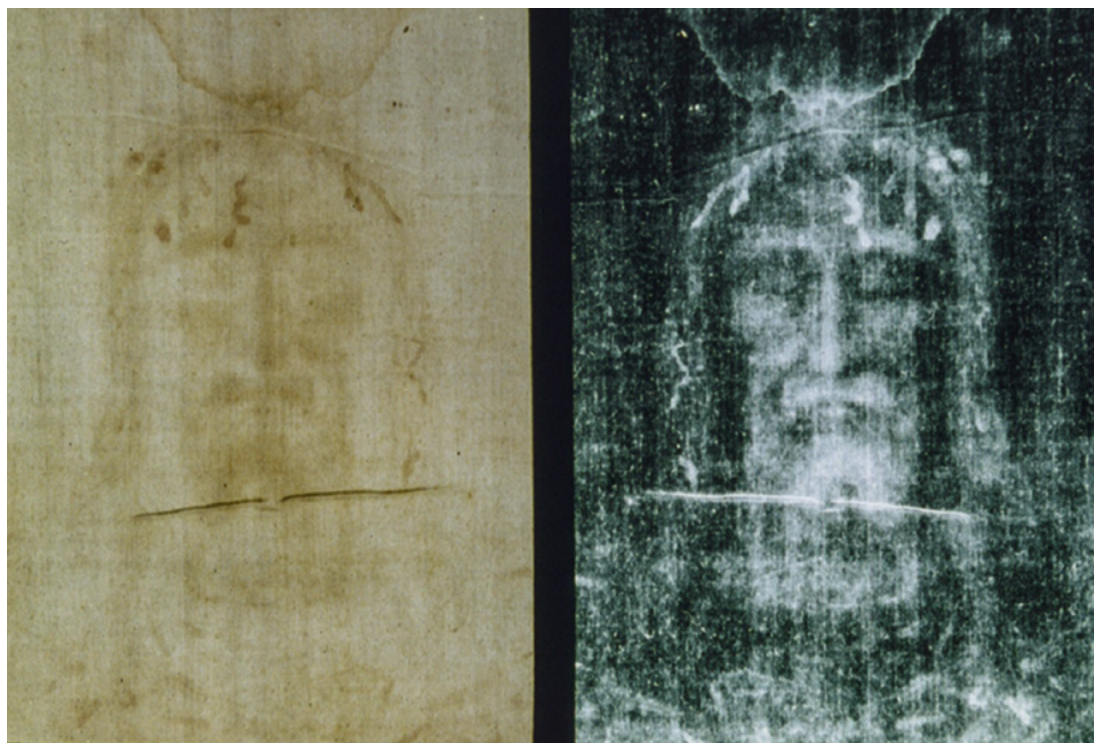
„Kiedy pierwszego dnia po szabacie (w niedzielę), wczesnym rankiem, apostołowie dowiedzieli się od Marii Magdaleny o zniknięciu z grobu ciała Jezusa, Piotr i Jan natychmiast tam pobiegli. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń (Jan) wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna (*othonia*) oraz chustę (*sodara*), która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym

miejsku. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20, 4-8).

Dla św. Jana widok pustego grobu oraz płócien, w które zawinięto po śmierci ciało ukrzyżowanego Jezusa, był wystarczająco przekonującym znakiem zmartwychwstania. Płótna grobowe były nienaruszone, zawinięte tak, jak w czasie pogrzebu, gdy owijały ciało, ale w środku były puste, nie było w nich już ciała Jezusa. Zdumiony apostoł zrozumiał, że nikt ciała nie wyjmował z grobowego całunu, ale musiało ono w niewytłumaczalny sposób przeniknąć przez płótno w momencie zmartwychwstania. Profesor G. Zaninotti, analizując ewangeliczne opisy zmartwychwstania oraz badając Całun Turyński i sposoby grzebania zmarłych w czasach Chrystusa, przedstawił przekonujące tłumaczenie, że ciało Jezusa było zawinięte najpierw wzdłuż, w lnianą tkaninę o długości 4 m 36 cm i szerokości 1 m 10 cm. Ten grobowy całun pełnił rolę prześcieradła i chusty (*sodara*), owijał głowę i całe ciało Jezusa, jedną połową od spodu, a drugą z wierzchu. Tak przykryte ciało zostało jeszcze zawinięte przez dwa płaty płócien (*othonia*) ułożone w poprzek.

Widok tych nienaruszonych grobowych płócien, z których w tajemniczy sposób „zniknęło” ciało Jezusa, sprawił, że apostoł Jan uwierzył w fakt zmartwychwstania, zanim osobiście spotkał się z osobą zmartwychwstałego Chrystusa.

Całun (*chusta*, *sodara*), w który zawinięta była głowa i całe ciało Jezusa, zachował się do naszych czasów. Przechowywany jest w katedrze turyńskiej. Ojciec Święty Jan Paweł II,



Pozytyw i negatyw twarzy z Całunu Turyńskiego, domena publiczna

powołując się na wieloletnie wszechstronne badania naukowców z różnych dziedzin wiedzy, powiedział: Przyjmując argumenty wielu uczonych, święty Całun Turyński jest szczególnym świadkiem Paschy: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Świadek milczący, lecz jednocześnie zaskakująco wymowny! (Turyn 13.04.1980); Dla człowieka wierzącego istotne jest przede wszystkim to, że Całun to zwierciadło Ewangelii (...). Każdy człowiek wrażliwy, kontemplując go, doznaje wewnętrznego poruszenia i wstrząsu. Całun jest znakiem naprawdę niezwykłym, odsyłającym do Jezusa, prawdziwego Słowa Ojca, i wzywającym człowieka, by naśladował w życiu przykład Tego, który oddał za nas samego siebie (Turyn 24.05.1998). Na tym grobowym płótnie umęczone ciało Jezusa zostawiło niezwykle precyzyjne odbicie, które jest negatywem fotograficznym, natomiast plamy krwi są w pozytywie.

Ludzi nauki wprowadza w prawdziwe zdumienie fakt, że odbicie Człowieka Ukrzyżowanego na całunie jest anatomicznie perfekcyjne, są widoczne wszystkie rany spowodowane przez biczowanie, cierniem koronowanie, niesienie krzyża, ukrzyżowanie. Na dodatek odbicie jest trójwymiarowe, a współczesna nauka nie jest w stanie go odtworzyć. Według opinii naukowców odbicie Człowieka na całunie dokonało się na skutek tajemniczego wybuchu energii od wewnątrz, co spowodowało „przypalenie” powierzchni włókien w przezroczystym kolorze żółtym i dlatego jest niezmywalne, nie można go niczym wywabić. Eksperti medycyny sądowej, opierając się na znajomości procesu krzepnięcia krwi, twierdzą, że ciało Jezusa zostało zawinięte w całun około dwie i pół godziny po śmierci i pozostało w nim nie dłużej niż 36 godzin. Świadczy o tym fakt, że nie pozostawiło żadnych śladów pośmiertnego

rozkładu. Co więcej, na całunie widać nienaruszone skrzepy krwi i nie ma śladów odrywania od niego ciała. Tak więc z całą pewnością nikt ciała z całunu nie wyjmował. W jaki więc sposób przeniknęło przez lnianą tkaninę, nie naruszając jego struktury? Skąd pochodziło promieniowanie, które spowodowało ten niesamowity, trójwymiarowy obraz całego ciała na całunie? Odpowiedzi na te pytania może dać tylko wiara, która mówi, że dokonało się to wszystko w momencie zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Spotkania ze Zmartwychwstałym

Zmartwychwstały Pan ukazał się samym Jedena-
stu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego (Mk 16,14). Jezus Chrystus ukazuje się im w swoim uwielbionym ciele. Mogą Go zobaczyć, dotknąć, porozmawiać, wspólnie zjeść posiłek. Widzą, że jest to ten sam Jezus, który umarł na krzyżu i którego ciało pochowali w grobie. Zatrwożonym i wylękłym (apostołom) zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich (Łk 24, 37-43). Pan Jezus wybrał na świadków swojego zmartwychwstania tylko te osoby, które Go znały jeszcze przed Wielkanocą. Widząc Zmartwychwstałego, mogły Go rozpoznać i stwierdzić, że to jest Pan (J 21,7), a później świadczyć o tym fakcie, nie wahając się ponieść męczeńskiej śmierci za głoszenie prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa.

W swoim zmartwychwstaniu Chrystus w całej pełni objawił prawdę, że jest prawdziwym



Bogiem, drugą Osobą Trójcy Świętej. W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała (Kol 2, 9). Jezus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi (Rz 14, 9); Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie (Rz 10, 9).

Objawienie tajemnicy Bożego miłosierdzia

Przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa cała ludzkość została ogarnięta nieskończonym miłosierdziem, które gładzi wszystkie grzechy i przeprowadza ze śmierci do życia. Jezus obarczył się grzechami wszystkich ludzi, cierpiąc i umierając wszedł w to wszystko, co oddziela człowieka od Boga, co niszczy jego prawdziwe życie i szczęście. Zmartwychwstając, definitywnie przezwyciężył wszelki grzech i śmierć: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?... Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor 15, 54-55.57).

Zmartwychwstały Chrystus, objawiając tajemnicę swojego miłosierdzia, mówił do s. Faustyny: Niechaj się nie lęka zbliżyć do mnie dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego (Dz. 1059); Wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego i wyznaczyć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładający się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni (Dz. 1448).

Radość Świąt Zmartwychwstania staje się naszym udziałem tylko wtedy, gdy całkowicie zaufamy Chrystusowi i uwierzemy w Jego

nieskończone miłosierdzie. Jeżeli przez wiarę otworzymy Chrystusowi drzwi naszych serc, wtedy zmartwychwstały Pan będzie dokonywał cudownej przemiany całego naszego życia. Tylko wtedy zniknie nasza nerwowość, zamartwianie się, lęk przed przyszłością, bo będziemy doświadczać nieskończonego miłosierdzia zmartwychwstałego Chrystusa i Jego mocą przewyżczać wszelkie słabości, pokusy, grzechy, a na końcu naszego ziemskiego życia zwyciężymy śmierć. ■

Źródło: <https://m.katolik.pl/ja-jestem-zmartwychwstaniem-i-zyciem,815,416,cz.html>, (dostęp 26.03.2025 r.); Dostępne również w: „Miłujcie się!” Katolicki Dwumiesięcznik Społecznej Krucjaty Miłości, nr 2/2003.

Na wieki będę wysławiał Miłosierdzie Boże

ks. Władysław Salawa

W Wielkim Poście Pan Jezus wzywa nas do nawrócenia i pokuty. Chce, abyśmy zerwali z grzechem i szli drogą Bożych przykazań, która prowadzi do szczęścia w niebie.

Objawiając się siostrze Faustynie, Chrystus poucza, że nigdy nie jest za późno, aby się nawrócić: „Im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia mojego... Zdrój miłosierdzia mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz — nikogo nie wyłączałem” (Dz. 1182).

Chrystus wybrał pokorną siostrę Faustynę, aby za jej pośrednictwem przekazać światu

„W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza...” (Dz. 699).

orędzie o nieskończonym miłosierdziu Boga. W orędziu tym zawarł jednak przestrożę dla tych wszystkich, którzy lekceważą wezwanie do nawrócenia, zamykają swoje serca i umysły na Bożą prawdę i nie chcą zbliżyć się do źródeł Bożego miłosierdzia, jakimi są sakramenty pokuty i Eucharystii. Pan Jezus kieruje do nich ostrzeżenie: „O biedni, którzy nie korzystacie z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno” (Dz. 1448); „Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciał zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne” (Ga 6, 8).

Pan Jezus zlecił siostrze Faustynie bardzo ważną misję do spełnienia: „Przygotujesz

świat na ostateczne przyjście moje” (Dz. 429). O tej misji mówiła jej także Matka Najświętsza w następujących słowach: „Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego” (Dz. 635).

Pan Jezus pragnie nas ostrzec przed nadchodzącym dniem Sądu i wzywa, abyśmy korzystali z czasu miłosierdzia: „Blisko jest dzień straszliwy, dzień mojej sprawiedliwości” (Dz. 965). „Nim przyjdę jako sędzia sprawiedliwy, otwieram na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej” (Dz. 1146).

Orędzie, które przekazała nam święta siostra Faustyna głosi, że „Bóg jest samym miłosierdziem” (Dz. 1074) i pragnienie, aby wszyscy ludzie wyzbyli się wszelkich lęków i obaw oraz z ufnością powierzyli Jego miłosierdziu swoje poranione grzechami serca. Kiedy jednak minie obecny czas miłosierdzia, Chrystus przyjdzie sprawować sąd. „Niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas niech uciekają do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 848). „Nie chcę karać zbolelej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy mnie sami zmuszają do tego; ręka moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia” (Dz. 1588).

Pan Jezus polecił, aby w pierwszą niedzielę po Wielkanocy wszyscy uroczyście obchodzili święto Bożego Miłosierdzia. „Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzności miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte

są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jak szkarłat (...). Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości moich, pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699).

Pan Jezus prosi nas, abyśmy przygotowali się na święto Bożego Miłosierdzia przez odprawienie nowenny, która rozpoczyna się w Wielki Piątek i trwa przez dziewięć dni. „Powiedział mi Pan — pisze siostra Faustyna — żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia (...). W tej nowennie udzielię duszom wszelkich łask” (Dz. 796).



Czy istnieje miasto – portal między światem boskim i ludzkim?

Maja Ingarden

Wyjazd z ekipą Odry-Niemen Małopolska – to nie tylko transport darów, ale też odwiedzenie miejsc niezwykle ważnych dla Polaków. Szczególnie Wilno. Można by rzec, że to portal między dwoma światami – tym ziemskim i tym niebieskim. Ze swoimi ludzkimi przewodnikami, którzy łączą, przeprowadzają i uczą o Bożym Miłosierdziu.

Na pierwszym miejscu Święta Faustyna – żyjąca na pograniczu świata ludzi, przekazująca wiadomości od Pana Jezusa. Niepozorna zakonnica, która została wybrana na łącznika. To dzięki niej mamy namacalny dar – wizerunek Jezusa Miłosiernego. Nie jest to znany nam obraz, który spotykamy w polskich kościołach, w tym

w naszym, jawornickim. Ten „nasz” Jezus jest modelowo piękny, wręcz idealny. Obraz Świętej Faustyny jest w moich oczach bardziej ludzki. Jezus nie patrzy na nas, jego wzrok skierowany jest na ziemię, tuż przed naszymi stopami. Promienie są wyraźnie białe-czerwone, wychodzą spod lekko uniesionej szaty. Zwiedzając Wilno odwiedziliśmy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, byliśmy TAM, u źródła, staliśmy przed TYM obrazem.

Ale jest jeszcze jedno miejsce, jeszcze ważniejsze. Miejsce, w którym obraz powstawał. Niepozorny domek, z maleńką kaplicą, znajdujący się na terenie hospicjum. To TAM siostra Faustyna dawała wskazówki malarzowi Eugeniuszowi Kazimirowskiemu, który przelewał słowa Faustyny na płótno. To TAM mieszkał ksiądz Michał Sopoćko. Miejsce, które jest prawdziwym źródłem Bożego Miłosierdzia. Prawdziwym portalem



między dwoma światami. To tam Jezus wyciąga rękę do ludzi cierpiących i przeprowadza ich do lepszego świata. Jego narzędziem jest kolejna niesamowita postać, kolejny przewodnik. Siostra Michaela Rak – polska zakonnica, która pełni swoją misję przeprowadzania śmiertelnie chorych przez bożą bramę. Czym bowiem jest Boże Miłosierdzie? To miłość Boża, która ogarnia ludzi zranionych przez zło, grzech, chorobę, samotność, rozpacz, śmierć. Pozwala odbić się z poziomu cierpienia, duchowej lub materialnej biedy i wznieść się w górę: podnieść z upadku, powrócić do życia, przebaczyć, wyprostować kręte drogi. Na końcu tej drogi czeka

wyciągnięta dłoń Jezusa. Siostra Michaela mówi: „człowiek raz się rodzi i nigdy nie umiera”.

W wyjeździe uczestniczyło wiele osób, w tym autorka tekstu z synem Błażejem. Zawieźliśmy na Litwę dobro, dary serca. Ale wróciliśmy z wielokrotnie większymi darami. Radość, którą widzieliśmy w oczach obdarowywanych Polaków, słowa wdzięczności. I świadomość, że byliśmy TAM: przed obliczem Matki Bożej Ostrobramskiej, w miejscach związanych ze Świętą Faustyną i błogosławionym księdzem Sopocką, w niezwykłym hospicjum u boku siostry Michaeli i wreszcie TAM – przed wizerunkiem Jezusa Miłosiernego. ■

ROK 2025 ROKIEM JUBILEUSZOWYM

Droga krzyżowa. „Kult dróg” i „Nabożeństwo upadków”

Aneta Włoch



Jak to się zaczęło?

Wszystko rozpoczęło się od podążania śladami Jezusa praktykowanego przez pielgrzymów, którzy przybywali do Ziemi Świętej. Wiemy, że ten zwyczaj istniał już w IV wieku, jak wspomina pątniczka Egeria. Jej pamiętnik, Itinerarium, stanowi obecnie cenny zbiór informacji o praktykach pobożności w Jerozolimie w okresie bizantyjskim. Dzięki relacji Egerii dowiadujemy się na przykład, że już wówczas w Wielki Czwartek i Wielki Piątek wierni wraz z biskupami udawali się do miejsc związanych z Męką Pańską.

Droga Krzyżowa

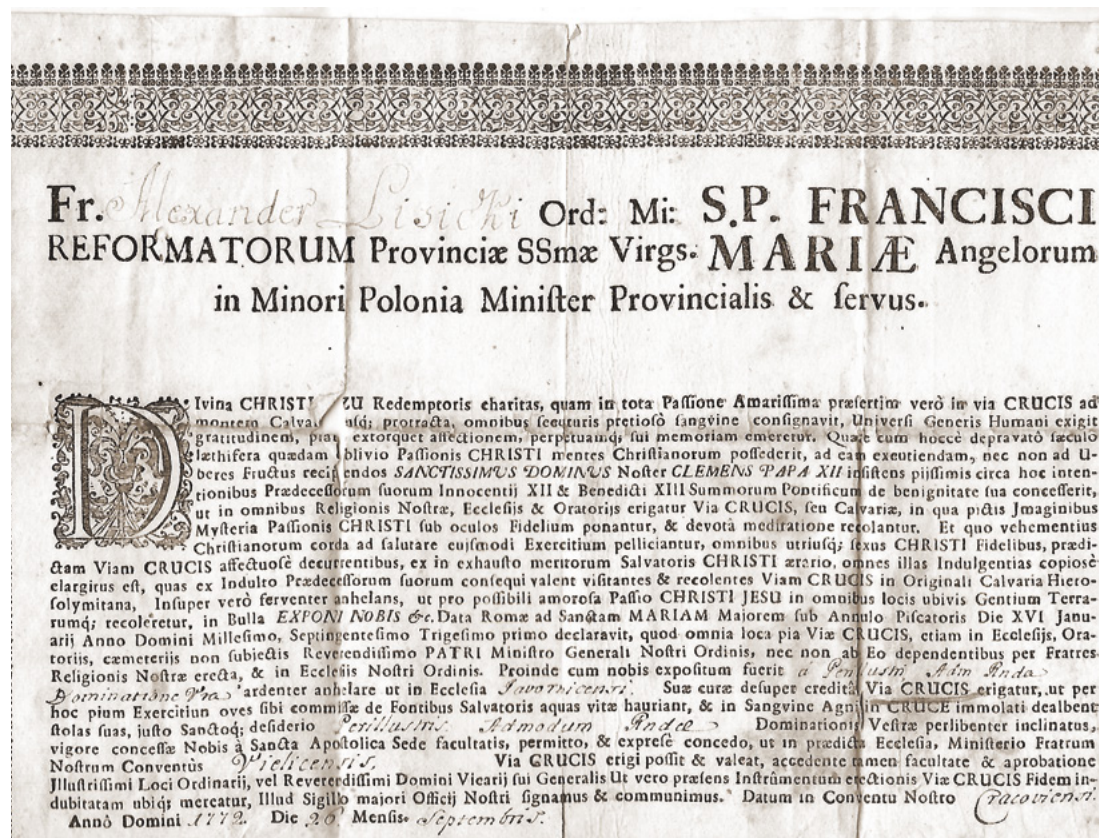
W epoce średniowiecza rozkwitł tzw. „kult dróg”. Przejawiał się on w praktyce pielgrzymowania z pretorium, gdzie Pan Jezus został skazany na śmierć, na Golgotę. Celebrowano

również „nabożeństwo upadków”, w którym podobnie oddawano cześć Chrystusowi Cierpiącemu. Z ich połączenia wyłoniło się nabożeństwo drogi krzyżowej, które obecnie jest nam znane. Droga krzyżowa w jej obecnym kształcie została ustanowiona przez zakonników franciszkańskich w XIV wieku. Pierwotnie składała się z ośmiu stacji, które później zostały rozszerzone do dwunastu.

Na przełomie XVII i XVIII wieku dodano dwie kolejne stacje: zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu. Do tego czasu kult drogi krzyżowej rozprzestrzenił się w całej Europie, dzięki pielgrzymom powracającym z Jerozolimy.

1731 Erygowanie Drogi Krzyżowej

W roku 1731 Kongregacja ds. Odpustów ustanowiła przepisy prawne dotyczące ustanowienia



Breve z roku 1772, Droga krzyżowa, Archiwum Parafialne w Jaworniku

i odprawiania czternastostacjowej drogi krzyżowej. Zaslugę w propagowaniu tego nabożeństwa miał św. Leonard z Porto Maurizio, członek zakonu franciszkanów, znany jako „apostoł Włoch”. O. Leonard rozpowszechniał praktykę drogi krzyżowej w kościołach swojego zakonu, a ostatecznie uzyskał zgodę od papieża Benedykta XIV na jej rozpowszechnienie także poza obszarami podlegającymi franciszkanom.

Droga krzyżowa – w Jaworniku od ponad 250 lat

W 1871 roku Papież Pius IX wydał dekret pozwalający na włączenie drogi krzyżowej do każdego kościoła, kaplicy i oratorium. Zanim jednak to nastąpiło, każdy kościół musiał ubiegać się o zezwolenie na celebrację nabożeństwa

drogi krzyżowej. W archiwalnych dokumentach parafii odnajdujemy BREVE z dnia 17 września 1772 roku, akt prawnie upoważniający do odprawiania drogi krzyżowej w naszej parafii Jawornik. Wówczas proboszczem był ksiądz Mikołaj Konturkiewicz. Powyżej znajduje się istotny dokument parafialny z 17 września 1772 roku, zatwierdzający odprawianie drogi krzyżowej przy czternastu oficjalnie ustanowionych stacjach w kościele w Jaworniku. Dokument liczy sobie 253 lata.

Z biegiem lat, z nabożeństwa drogi krzyżowej wykształciły się różne formy odprawiania tego nabożeństwa, zarówno w kościołach, jak i na świeżym powietrzu. Wiele wspólnot organizuje plenerowe drogi krzyżowe, które przyciągają wiernych z różnych miejsc. Tego rodzaju

wydarzenia mają na celu nie tylko duchowe przeżycie, ale także wspólne budowanie więzi między uczestnikami, co w obliczu współczesnych wyzwań jest niezmiernie ważne. Zachowanie tradycji, połączone z otwartością na zmiany, sprawia, że droga krzyżowa pozostaje żywą częścią pobożności chrześcijańskiej. Na

pewno będzie to ważny element duchowego życia Kościoła przez kolejne pokolenia. ■

Źródło: <https://stanislawbm.pl/historia-drogi-krzyzowej-od-sredniowiecznych-pielgrzymek-do-wspolczesnych-ekstremalnych-wyzwan/24-26>; archiwum parafialne.

Droga krzyżowa w obrazach

Aneta Włoch

Drogę krzyżową w każdym kościele odnajdziemy w czternastu stacjach Męki Pańskiej ukazanych na obrazach. Każda z tych stacji stanowi nawiązanie do ukrzyżowania Jezusa Chrystusa, jednakże posiada również głęboką, czasami ukrytą symbolikę, która zachęca do kontemplacji, refleksji oraz rozmyślań nad miłością, pokorą, wiarą i nadzieją.

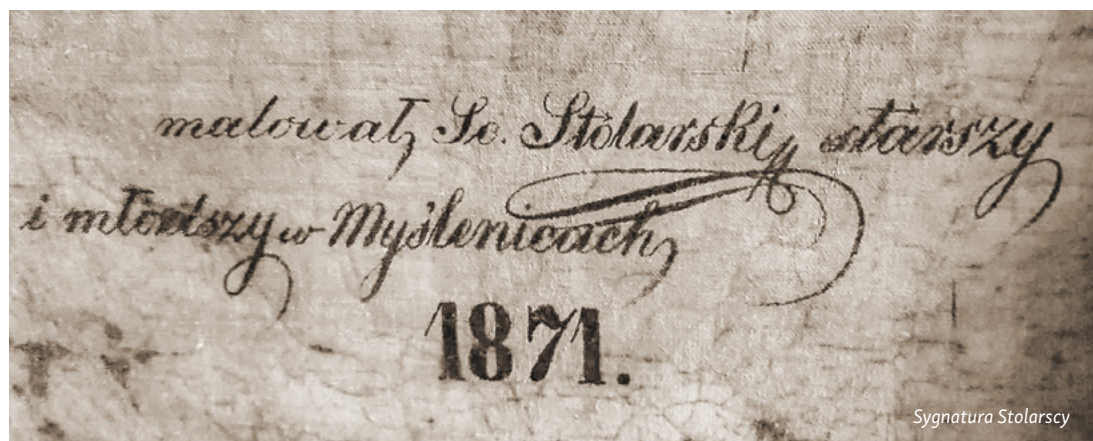
Geneza stacji Męki Pańskiej

Obrazy w naszym kościele namalowane są 154 lata temu. Sygnowane są w roku 1871 ręką artysty Sebastiana Stolarskiego i jego syna

(So. Stolarski młodszy i starszy w Myślenicach). Fundatorami tych dzieł byli Piotr i Agnieszka Turczyńscy. Odnowione zostały w 1952 roku, zaś w 1995 roku przeprowadzono wymianę nowych, ozdobnych, drewnianych ramek. Ich wykonanie powierzono Janowi Leśniakowi, a wyłocił je Andrzej Klimek.

Kilka słów o autorze dzieł

„Sebastian Stolarski był malarzem czynnym w Myślenicach w drugiej i trzeciej ćwierci XIX wieku. Podejmował się malowania obrazów kościelnych przeznaczonych do ołtarzy, feretronów i chorągwi, wykonywał polichromie oraz zajmował się odnawianiem dawnych dzieł.





Stacja IV i IX drogi krzyżowej

Stolarski był jednym z głównych twórców kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Myślenickiej w XIX wieku. Był autorem obrazów w kościele parafialnym w Myślenicach: *Narodzenie Najświętszej Marii Panny* (1830 r.), *Św. Mikołaj* (1830 r.) w ołtarzu głównym i *Trójca Święta na zasuwie* (1833 r.) oraz *Św. Wojciech z dawnego ołtarza Matki Boskiej Różańcowej* (1863 r.). Jest on również twórcą innych obrazów w tej świątyni, mianowicie *Chrystusa Bolesnego* i *Św. Anny Samotrzeć z feretronu* (1865) oraz obrazu *Matka Boska Szkaplerzna* (skradzionego w 1996 r.). Poza Myślenicami jego obrazy możemy zobaczyć w kościele w Skomielnej Białej (*Męczeństwo św. Sebastiana*, 1845), Wiśniowej (*Matka Boska Szkaplerzna*), w Zakliczynie (*Św. Mikołaj*, wizerunki *św. Anny Samotrzeć* i *Matki Boskiej do feretronu* oraz w klasztorze benedyktynek w Staniątkach (*Św. Filomena*, 1840). Znanе są również polichromie, których autorem był Sebastian Stolarski. Najstarsza powstała w kaplicy w Łostówce w 1833

roku na drewnianym pozornym sklepieniu kolebkowym (*św. Wojciech*, anioły, narzędzia *Męki Pańskiej*). Najstynniejsze jednak były polichromie wykonane przez Stolarskiego do kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej na Studziencie w Myślenicach w 1860 roku. Przedstawiają one cudowne przeniesienie obrazu Matki Boskiej Myślenickiej do kościoła parafialnego oraz pochód osób cudownie uleczonych za wstawieniem Matki Boskiej”.

Fundatorzy obrazów Stacji Męki Pańskiej
Piotr Turczyński wywodził się z Drogini i pełnił funkcję ekonoma na dworze ówczesnych właścicieli Jawornika, Maksymiliana Hubickiego herbu Korczak oraz jego małżonki Salomei Turczyńskiej, będącej jego siostrą. ■

Źródło: Paulina Kluz: Dzieła malarskie Sebastiana Stolarskiego w małopolskich kościołach, <https://sdm.upjp2.edu.pl/blog/dzieła-malarskie-sebastiana-stolarskiego-w-malopolskich-koosciolach#>.

Kalendarium. Historia

Aneta Włoch

13 IV Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

14 IV Święto Chrztu Polski.

17 IV 1792 podpisanie w Petersburgu zdradzieckiego aktu konfederacji targowickiej, której celem było obalenie Konstytucji 3 maja 1791.

18 IV 1025 prawdopodobnie tego dnia (lub 23 IV) Bolesław Chrobry został koronowany na pierwszego w historii króla Polski. Monarchia piastowska stała się królestwem. 1000. rocznica wydarzenia.

19 IV 1943 w getcie warszawskim wybuchło powstanie, które

było największym zbrojnym zrywem Żydów podczas II wojny światowej.

23 IV 997 śmiercią męczeńską zginął św. Wojciech. Zamordowany w Prusach przez pogan podczas wyprawy misyjnej.

25 IV 1333 odbyła się koronacja Kazimierza III Wielkiego na króla Polski. Jednocześnie królową została jego żona, Aldona Anna Giedyminówna. Uroczystość odbyła się w katedrze wawelskiej.

30 IV 1945 żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli do niemieckiego obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück. „Wyzwo-

lone” więźniarki padły ofiarą masowych gwałtów dokonanych przez sowietów. 80 rocznica wydarzenia.

2 maja Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

2 maja 1945 polska flaga została uroczystie podniesiona w Berlinie na Reichstagu oraz na Kolumnie Zwycięstwa.

3 maja 1660 – Zawarto pokój oliwski kończący wojnę polsko-szwedzką określaną jako potop szwedzki (1655–1660). 365 rocznica wydarzenia.

3 maja – rocznica uchwalenia konstytucji 1791 roku ■



Obrona Jasnej Góry, Januar Suchodolski

HISTORIA PARAFII W JAWORNIKU CZ. XVII

20. Rocznicą śmierci Jana Pawła II i naszych „narodowych rekolekcji”

Justyna Tyrka

Wiele w historii człowieka jest momentów, kiedy jego świat się zatrzymał. Chwil szczęśliwych, lub dramatycznych, które na zawsze odmieniły życie. Gdyby jednak dziś na ulicy ktoś cię zapytał o przełomowy moment w historii współczesnej, gdy zatrzymał się świat, a Polacy jednocząc się, szukali wsparcia u siebie nawzajem? Gdyby zapytał o tę chwilę, kiedy ostatnio widziałeś na ulicy i w kościołach płaczących, smutnych ludzi? Który z momentów był tak trudny i wstrząsający? Myślę, że może przyszedłby ci na myśl ten dzień: 2 kwietnia 2005 r.

Wśród nas wzrasta już pokolenie, które narodziło się po śmierci św. Jana Pawła II. Dla niektórych może być niepojęte, że współcześni dwudziestolatkowie, ludzie dorośli, którzy tworzą rzeczywistość i decydują o kształcie naszej ojczyzny, nie byli świadkami tego pontyfikatu i głos papieża znają wyłącznie z nagrań.

W 20. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II warto się zatrzymać i zrobić „stopklatkę”. Ty, który pamiętasz ten pontyfikat i moment śmierci papieża, opowiedz o tych chwilach. A jeśli nie miałeś szansy poznać papieża, wyjdź poza to co serwuje ci Internet, który czasem kpi, a czasem sprowadza Karola Wojtyłę do kremówki.

Porozmawiaj z osobami najbliższymi, którzy mieli szansę go słuchać, doświadczać jego świętości. Zacznijmy wspominać papieża, by lepiej go zrozumieć i pojąć jak ważny był – nie dla twórców szkolnych podręczników, ale dla tych którzy są nam najbliżsi, są naszymi babciąmi, dziadkami, rodzicami. Dla nich był często w paskudnych, szarych i smutnych czasach, znakiem Bożej nadziei i miłosierdzia.

2 kwietnia była sobota w Oktawie Wielkanocnej, wigilia Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był ciepły, bezchmurny dzień. Czym się różnił od wielu podobnych, ciepłych, kwietniowych dni w historii? Świat modlił się za papieża. Trwały całonocne czuwania w każdym zakątku Polski, bo do wzmożonej i ufnej modlitwy w intencji papieża wzywało samo prezydium KEP. Wszyscy myślami byli w Watykanie, bo cały świat był świadkiem dramatycznego zmagania się Jana Pawła II ze śmiercią. Ukochany przez Polaków papież-rodak zaledwie kilka dni wcześniej 27 marca ukazał się w oknie, by udzielić światu błogosławieństwa „Ubi et orbi”. Widzieli, jak próbuje wydać z siebie głos i jak wiele go to kosztuje. Niestety nie był w stanie. Choroba zabierała go z każdym dniem i wszyscy ze strachem śledzili doniesienia medialne: czy papież umrze? Jego stan się pogarszał: stopniowo tracił świadomość. O 15:30 powiedział: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”, o 19:00 wszedł w stan śpiączki, a śmierć stwierdził papieski lekarz o 21:37. Ostatnie słowa, które wypowiedział papież brzmiały: „Amen”.



Kraków, znicze przed budynkiem kurii cztery dni po śmierci papieża Jana Pawła II, Wikipedia, Wuhazet, H. Żychowski, CC BY 3.0

Świat się zatrzymał. Polska wstrzymała oddech. Wprowadzono żałobę narodową od 3 kwietnia do dnia pogrzebu – 8 kwietnia. Na czas żałoby w polskich miastach odwoływano pokazy filmowe, spektakle teatralne oraz wszelkie inne imprezy rozrywkowe. Telewizja Polska nie transmitowała meczów Ligi Mistrzów. Stacje telewizyjne większość lub całość czasu antenowego poświęcały aktualnym wydarzeniom w Watykanie i wspomnieniom o zmarłym. Część polskich stacji telewizyjnych całkowicie wstrzymała emisję swoich programów do poniedziałku, 4 kwietnia, a wszystkie stacje wstrzymały emisję reklam.

Kościoły w Polsce się zapełniły i dostrzegało się w nich wielu zapłakanych ludzi. Rozpoczęły się „narodowe rekolekcje”. O śmierci papieża ze ściśniętym gardłem mówili dziennikarze popularnych stacji, politycy gromadzili się ramię w ramię na wspólnych modlitwach. Na wieść o śmierci papieża przerwano mecz Lecha

Poznań z Pogonią Szczecin. Piłkarze ustawili się w kręgu, obejmowali ramionami, modlili się. Wszyscy Polacy poczuli się „osieroceni”.

Dlatego w dniu pogrzebu tłumnie się gromadzili, by oglądać transmisję. Na samych krakowskich Błoniach zebrało się około 300 tysięcy osób. Wszyscy z zapartym tchem widzieli, że wiatr szarpał szatami kardynałów i przerzucał kartki księgi Ewangelii, która znajdowała się na trumnie. Ludzie nabrali pewności, że to sam Duch Święty działał wtedy z mocą i dawał znaki.

Jak te chwile pamiętają mieszkańcy Jawornika? Na prośbę „Białego Kamyka” swoimi wspomnieniami podzieliła się Ewelina: „Od kilku dni czuć było, że dzieje się coś wyjątkowego, domowe rozmowy toczyły się na temat stanu zdrowia naszego papieża, a telewizor był włączony od rana do nocy, by łączyć się z Watykanem i z wiernymi modlącymi się pod oknem papieskim. Miałam wtedy 13 lat, chodziłam na scholę i należałam do

grupy młodzieżowej. Byłam blisko Pana Boga. Jedną z moich ulubionych form modlitwy wtedy była adoracja przy zapalanej świeczce. Kładłam na ławie świeczkę, jakiś krzyżyk albo obraz i modliłam się, rozmawiałam z Panem Bogiem. Tak też postanowiłam się pomodlić tego wieczoru. W sercu czułam smutek, że odchodzi z tego świata ktoś taki jak Jan Paweł II. Przecież przez całe moje życie on był tam w Watykanie. Rodzice wytłumaczyli mi, dlaczego jest taki wyjątkowy, dlaczego podkreśla się że to papież i że to Polak. Byłam już na tyle świadoma, że jego nauka trafiała do mojego serca, był dla mnie po prostu bardzo ważny. Widziałam go na żywo, bo byłam na pielgrzymce na Błoniach, nawet się tam zgubiłam i dzięki temu rysowałam dla papieża fragment wielkiej łąki, którą później wolontariusze mu wręczyli, widziałam swój rysunek w telewizji. Ale wracając do tego pamiętnego wieczoru... Siedziałam w tym swoim „namioocie spotkania” i modliłam się różańcem w intencji papieża, żeby nie cierpiał – to było już po jego słowach: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”. Byłam naprawdę bardzo skupiona na tej modlitwie. W pewnym momencie poczułam, że coś się stało, między jednym a drugim „Zdrowaś

Maryjo”. Nie byłam w stanie dokończyć rozpoczętej dziesiątki. Czułam że wydarzyło się coś ważnego. Łzy popłynęły mi same z oczu. Spojrzałam na swój elektroniczny zegarek i zobaczyłam tę godzinę... 21.37. Do końca życia będę pamiętać te czerwone cyfry na wyświetlaczu mojego budzika. Mam je przed oczami. Pomyślałam, że muszę iść na górę do swoich rodziców i zobaczyć co się stało. Nie umiałam wrócić do swojej modlitwy. Zastałam ich płaczących przed telewizorem, ogłaszano właśnie że Jan Paweł II zmarł o 21.37. Świat się zatrzymał. Jedenaście lat później podczas przygotowań do swojego ślubu zastanawialiśmy się z moim przyszłym mężem który spośród świętych jest nam tak bliski, że chcielibyśmy aby był patronem naszej rodziny. Nie mieliśmy cienia wątpliwości żeby spośród wszystkich świętych wybrać właśnie jego – Jana Pawła II.”

Dziś, po dwudziestu latach od tych wydarzeń, zastanówmy się jacy wyszliśmy z tych „narodowych rekolekcji”. Czy staliśmy się lepsi? Czy ważne dla nas były tylko emocje i nastrój tych dni? I wreszcie – porozmawiajmy ze sobą o tym wielkim i dobrym człowieku, zostawmy świadectwo jego świętości kolejnemu pokoleniu. ■

WIADOMOŚCI Z ARCHIDIECEZJI

- ▶ 8 marca miała miejsce pielgrzymka pokutna kapłanów do Kalwarii Zebrzydowskiej.
- ▶ Ks. Bogusław Seweryn wraz z Diakonią Miłosierdzia Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej zapraszają do „przekazywania światu ognia miłosierdzia” poprzez udział w wydarzeniu „Róża dla Jezusa Miłosiernego” na Rynku Głównym w Krakowie 26 kwietnia 2025 r. o godz. 13.00.
- ▶ 14 marca biskupi dokonali wyborów do gremiów Episkopatu oraz do instytucji kościelnych podległych Konferencji Episkopatu Polski. Bp Robert Chruszcz został członkiem Zespołu Roboczego ds. Katechezy Parafialnej.
- ▶ 22 marca odbyła się 45. Pielgrzymka Obrońców Życia Człowieka na Jasną Górę.

- ▶ 22 marca abp Marek Jędraszewski włączył pochodzącego z naszej parafii ks. Rafała Wilkołka, a także ks. Stanisława Czernika i ks. Łukasza Michalczewskiego do grona kanoników gremialnych, a ks. Jana Dziubka ustanowił kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej przy bazylice św. Floriana w Krakowie.
- ▶ Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie serdecznie zaprasza wszystkich miłośników teatru, sztuki i kultury żywego słowa do udziału w III edycji Festiwalu Małych Form Teatralnych KAROLEK.
- ▶ Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia zaprasza do udziału w VII Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym dla Dzieci „Na początku była miłość – moja rodzina”. Prace można nadsyłać do 30 kwietnia 2025 r.

JT

Niemiecka pacyfikacja Jawornika

Aneta Włoch

Wspomnienia ocalałych JANA TOMALA I JANA WĘGRZYNA możemy przeczytać na stronach naszej gazety w archiwalnych wydaniach.

„Równolegle z operacją w okolicach Makowa Podhalańskiego Niemcy zamierzali nad ranem 4 kwietnia 1944 r. dokonać aresztowań w rejonie Sułkowic. Niemiecki plan powstał w Krakowie, gdzie Armia Krajowa miała wielu informatorów. Ci z kolei zdołali ostrzec miejscowe struktury terenowe podziemia. Lokalny dowódca AK, Józef Fijałkowski „Odwet”, zaalarmował podkomendnych o niemieckiej aktywności i podjął decyzję o zorganizowaniu zasadzki na nadjeżdżających okupantów w rejonie Rudnika i Jawornika. Wsparł go Oddział Partyzancki AK „Błyskawica”, który akurat wtedy kwaterował w Zawadzie. Razem akowcy dysponowali ponad dwudziestoosobową grupą uzbrojonych ludzi, która rozłożona wzdłuż szosy wyczekiwała nadjeżdżającej kolumny wroga.

W nocy z 3 na 4 kwietnia 1944 r. księżyc był w pełni, a niebo bezchmurne, na polach bieleły się pozostałe po zimie płaty śniegu. Mieszkańcy okupowanej Polski wyczekiwali Wielkanocy, która przypadała w tamtym roku 9 kwietnia. Nocną ciszę przerwały, już po północy 4 kwietnia, strzały i detonacje granatów. Zaskoczone oddziały policji niemieckiej, poruszające się kilkoma samochodami, poszły w rozsypkę i w pierwszych minutach poniosły istotne straty. Na miejscu zginęło trzech Niemców – dowódca krakowskiego plutonu żandarmerii Hauptmann Josef Dreier, jego podkomendny Oberwachtmeister Günther

Schaar i SS-Unterscharführer Gerhard Hauda z gestapo.

Niemcy przegrupowali siły i rozwinęli tyralierę, którą otoczyli najbliższą szosie kolonię Jawornika. W odwecie za poniesione straty podpálili część zabudowań, wyciągając przebudzonych mieszkańców z domów lub łapiąc uciekających. Zgromadzonych w większości zastrzelili, nie patrząc na wiek i płeć” (<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/1943-1944-niemiecki-odwet-na-p/199785>, Niemiecka-pacyfikacja-Jawornika).

Zginęło 12 osób. Rodzina Tomalów: Maria lat 43, jej siostra Rozalia lat 39, córka Rozalii, Ania lat 7, Rodzina Węgrzynów: Andrzej lat 71, jego żona Anna lat 58, ich córka Kazimiera lat 18, ich syn Andrzej lat 15, rodzina Pustelników: Maria lat 51 i jej syn Eugeniusz lat 17, Stanisława Kasperczyk z Zakliczyna lat 12 (mieszkająca u Pustelników), Jan Węgrzyn lat 56 oraz jeden nieznan z nazwiska mężczyzna, podejrzewany o działalność partyzancką. Wszyscy zostali pochowani w zbiorowej mogile na „nowym” cmentarzu w Jaworniku.

PACYFIKACJA I OKUPACJA JAWORNIKA OCZAMI KILKULETNIEGO CHŁOPCA

„Byłem w ósmym roku życia, kiedy to w dniu pierwszym września 1939 wybuchła II wojna światowa. Na wieść o tym wielu ludzi mieszkających przy głównych traktach, szukało schronienia w miejscach bardziej od nich oddalonych. Widocznie nasz dom bardzo się do tego nadawał, gdyż pełen był uciekinierów – zresztą podobnie było pod koniec wojny przy drugim przejściu frontu, kiedy Niemcy uciekali przed wojskami rosyjskimi – wspólnie z uciekinierami schroniły się u nas z sąsiedniego Rudnika

tamtejsze rodziny żydowskie, ale tuż przed nadejściem Niemców wszyscy wyjechali dalej na wschód. Wobec nadciągających Niemców, którzy stosowali terror jako metodę zastraszania mieszkańców terenów podbijanych, wśród ludzi wybuchła panika. Wszyscy, szczególnie mężczyźni, rzucali się do ucieczki. Niektórzy sąsiedzi przyszli do tatusia i namawiali go, aby uciekał razem z nimi. Chcieli tego tym bardziej, że tatuś posiadał konia, co ułatwiło by im przemieszczanie się, ale ojciec spokojnie odpowiedział: „ja nie pozostawię rodziny na pastwę losu, pozostanę w domu z rodziną, nie opuszczę ich. Jeśli coś się z nami stanie, to będziemy razem”. I został w domu z nami. Tą swoją postawą sprawił, że większość sąsiadów również pozostała na miejscu. Wszyscy odczuliśmy tę postawę tatusia jako gwarancję bezpieczeństwa. Takie zachowanie się tatusia bardzo mi zaimponowało. Miałem wówczas siedem lat i uważałem, że przy tatusiu nic złego nie może się nam w rodzinie stać. I dzięki Bogu nie stało się.

Niemcy już w trzecim dniu wojny byli w Jaworniku. Przyszli od południa, idąc polnymi drogami, przechodzili nawet obok naszego domu. Cała rodzina i niektórzy sąsiedzi byliśmy zgromadzeni w schronie – piwnicy ziemnej. Jeden z żołnierzy niemieckich stanął u wejścia do piwnicy i grożąc wrzuceniem do niej granatu, rozkazał wszystkim wyjść na zewnątrz. Tatuś z zafrasowaną twarzą wyszedł z niemowlęciem na rękę otoczony gromadką małych dzieci, aby czekać na dalszy rozwój wypadków. Na szczęście nic groźnego się nam nie wydarzyło. Tylko najstarszy 14-letni brat Kazek, który od tego roku miał rozpocząć naukę gimnazjalną, w czym przeszkodziła mu wojna, musiał się strzec, aby nie być zabranym przez Niemców w charakterze tragarza, co wojska niemieckie często praktykowały w miejscach, gdzie było niemożliwe posługiwanie się samochodami czy innymi pojazdami.

Pamiętam łuny pożarów i krzyki „Z okresu nieco późniejszego dobrze pamiętam straszne obrazy niemieckiej pacyfikacji naszej wsi, przeprowadzonej 04.04.1944 r. Pacyfikacja była spowodowana brawurową akcją kilku partyzantów, którzy w środku konwoju wojskowego rozbili samochód z wysokimi oficerami i zabiwszy ich zabrali listę osób do rozstrzelania w SUŁKOWICACH, dokąd oddziały policji niemieckie zdążyły. Pamiętam łuny pożarów, krzyki mordowanych, a także stresującą rewizję naszego domu przeprowadzoną przez GESTAPO w poszukiwaniu „bandytów”, jak nazywali polskich partyzantów i broni.

Znak unicestwienia wsi

Obok miejsca, gdzie zginął generał niemiecki wraz z innymi oficerami, został postawiony znak wielkości dużego krzyża przydrożnego, ale w formie strzały ostrzem skierowanej do góry. Był to znak, dla już cofających się wojsk niemieckich przed napierającą ze wschodu armią radziecką, że ta miejscowość ma być unicestwiona.

Szkodzić, a nawet zabijać

Niemieckie prześladowania i rozstrzeliwania niewinnych ludzi rodziło u wielu Polaków zapiekłą nienawiść do Niemców. Na skutek przeżytej pacyfikacji niemieckiej w naszej wsi, coś takiego udzieliło się również mnie i postanowiłem szkodzić Niemcom, a nawet ich zabijać wszędzie, gdzie i kiedy to tylko będzie możliwe. Wnet jednak zmieniło się to moje nienawistne nastawienie do nich.

Otóż w styczniu 1945 roku Niemcy zgromadzili wiele wojska właśnie w Jaworniku, gdzie zamierzali stawić opór armii sowieckiej nadchodzącej od północnego wschodu. Jedna z kobiet mieszkająca gdzieś w połowie wsi została ostrzeżona przez życzliwego oficera niemieckiego, aby kto tylko może, ukrył się gdzieś w bezpiecznym miejscu, gdyż wieś będzie



Ks. Józef Kurowski



Pomnik upamiętniający ofiary pacyfikacji w Jaworniku

zniszczona, jeśli nie przez działania wojenne, to jako odwet za zabicie oficera niemieckiego, o czym informował Niemców zostawiony po pacyfikacji JAWORNIKA wspomniany znak. Szybko przybyła do mego domu rodzinnego, ale w pośpiechu nie zabrała wózek swego dziecka i nie miała gdzie ułożyć go do snu. Posłała mnie więc do swego domu, abym jej ten wózek przywiózł. Poszedłem. Był mroźny styczniowy dzień. Pełno pojazdów wojskowych na drodze.

Rezygnacja z zemsty

Nagle widzę oddział maszerujących żołnierzy. Byli to bardzo młodzi chłopcy, zmarznięci zgrabiałymi rękami łamali zmarznięty na grudę od mrozu chleb, u wielu po policzkach płynęły łzy. A obok nich oficer na koniu z bykowcem w rękę popędzający razami opóźniających się w marszu żołnierzy. Widząc to wszystko, zrobiło mi się ich żal i zaraz zrezygnowałem z chęci zabijania Niemców. Ostatecznie wózka nie przywiozłem, gdyż dom, do którego byłem posłany, był pełny wojska i nie było do niego dostępu. Czym prędzej wróciłem do domu. A kobieta, która mnie wysłała, ucieszyła się bardzo na mój widok, gdyż uświadomiła sobie, na jakie

niebezpieczeństwo mnie naraziła, wysyłając mnie w takich okolicznościach po wózek.

Ucieczka Niemców, wkroczenie Rosjan

Do zapowiadanych bezpośrednich starć pomiędzy wojskami radzieckimi i niemieckimi jednak nie doszło, gdyż Rosjanie zastosowali manewr oskrzydłający, zmuszając Niemców do panicznej ucieczki, jedyną wolną drogą na Wadowice. Efekt był taki, że w ciągu zaledwie jednej nocy Niemcy opuścili Jawornik, a Rosjanie nie spieszyli się z przybyciem. Dopiero po trzech dniach przybyły ich oddziały zwiadowcze, za którymi nadeszły dalsze. Po przewaleniu się nawały frontowej, we wsi się uspokoiło i życie wracało do stanu normalnego, nawet szkoła wznowiła funkcjonowanie.

Niebezpieczne atrakcje

Uciekające wojska niemieckie i nacierające radzieckie pozostawiły olbrzymie ilości porzuconego sprzętu wojskowego oraz różnego rodzaju amunicji i broni, co stanowiło wielką atrakcję dla chłopców w moim wieku. Było z tego powodu wiele wypadków, nawet śmiertelnych, ale ja chyba miałem potężnego Anioła Stróża, gdyż

z tego wszystkiego wyszedłem bez szwanku, pomimo że nie unikałem manipulowania bronią i amunicją, naturalnie w tajemnicy przed rodzicami” (Józef Kurowski SDB 2004 *Okruchy wspomnień*).

Nasze dziedzictwo

Powyższe wspomnienia przytaczam z *Okruchów wspomnień*, spisanych przez księdza Józefa Kurowskiego. Urodził się w 1932 roku w Jaworniku, w rodzinie Stanisława i Salomei Kurowskich. Zamieszkiwał i wychowywał się w Kotoniu. Kształcił się w naszej szkole podstawowej w Jaworniku. Jego pamiętnik stanowi istotne dziedzictwo i niezwykle źródło informacji na temat rodziny, szkoły, życia w Jaworniku i poza nim. Opowiada o jego drodze ku kapłaństwu, posłudze misjonarza w Peru, kierownictwie szkoły Salezjańskiej w Oświęcimiu oraz funkcji inspektora Krakowskiej Inspektorii św. Jacka. Jest to świadectwo minionych czasów, których sam doświadczył. Stanowi cenne źródło wiedzy na temat Rodziny. Nasze dziedzictwo.

Z archiwalnych dokumentów

Dzieci, nieświadome zagrożenia, bawiły się nie-wypałami, porzuconą amunicją. 26 lutego 1945 roku zginął od wybuchu naboju, 14 letni chłopiec mieszkawiec Jawornika. Był to Mieczysław Chrapek (Hrapek). Wypadek ten miał miejsce w szkole. Mieczysław zginął będąc ofiarą tych tragicznych wydarzeń.

O tym wydarzeniu opowiedział nam jeden z mieszkańców Jawornika, natomiast dokumenty pozwoliły na ustalenie kim był chłopiec, który zginął w tych okolicznościach (Księga zgonów akt 10/1945 (Liber Mortuorum), Archiwum parafialne Jawornik; Karta zgonu na nazwisko Hrapek Mieczysław).

Źródło: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/1943-1944-niemiecki-odwet-na-p/199785,Niemiecka-pacyfikacja-Jawornika>; Ks. Józef Kurowski SDB 2004 *Okruchy wspomnień*; Księga zgonów akt 10/1945 (Liber Mortuorum), Archiwum parafialne Jawornik; Karta zgonu na nazwisko Hrapek Mieczysław, foto (archiwum rodzinne A. Włoch).

Błogosławieni Męczennicy Polscy z czasów II wojny światowej cz. VII

beatyfikowani 13 czerwca 1999 roku w Warszawie przez Jana Pawła II

Elżbieta Łabędzka

Poznań

34. Ks. Marian Konopiński (1901-1943)

Był wikariuszem parafii św. Michała Archanioła w Poznaniu, a jednocześnie studentem nauk społecznych na poznańskim uniwersytecie. Po aresztowaniu we wrześniu 1939 r. kolejno przebywał w różnych więzieniach. Zmarł 1 stycznia 1943 r. w obozie w Dachau w następstwie

eksperymentów pseudomedycznych, jakim był poddawany. Świadek jego cierpienia i śmierci zapisał: „Ks. Marian był zjednoczony z Bogiem na modlitwie. Codziennie przez pierwsze dni odmawialiśmy różaniec w różnych intencjach. Ale po kilku dniach nasilenia choroby i ten ustał. Modlitwa jego ograniczała się tylko do pobożnych westchnień, ofiarowania cierpień Bogu”

(ks. Henryk Kaliszan). Ostatnimi słowami wypowiedzianymi przed śmiercią do przyjaciela, który mu udzielił absencji sakramentalnej, były: „Do zobaczenia w niebie”.

35. Ks. Józef Kut (1905–1942)

Proboszcz parafii Gościeszyn Po aresztowaniu w październiku 1941 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym w Dachau. Za staraniem przyjaciół stworzono mu wyjątkowo możliwość uwolnienia z obozu, ale pod warunkiem wyrzeczenia się posługi kapłańskiej, co zdecydowanie odrzucił. Zmarł z głodu i chorób 18 września 1942 r., pozostawiając po sobie wśród więźniów pamięć człowieka świętego.

36. Ks. Włodzimierz Laskowski (1886–1940)

Dyrektor gospodarczy Seminarium Duchownego w Poznaniu, a następnie proboszcz parafii Lwówek. Został zamordowany przez strażnika obozu w Gusen 8 sierpnia 1940 r., po pięciu miesiącach prześladowania za wiarę. Świadek naoczny przekazał: „Dziś jeszcze mam przed oczyma ten straszny widok: ks. Laskowski leży na kamieniach, okrwawiony, opuchnięty, z wykrzywioną od kopnięć twarzą. Co chwilę z jego ust wydobywają się westchnienia: «O Jezu, Jezu». Drażniło to jeszcze bardziej jednego z SS-manów, który podszedł do leżącego ks. Laskowskiego i z miną bohatera, nowymi kopniakami ukoronował szatańskie dzieło” (ks. Zygmunt Ogródowski).

37. Ks. Narcyz Putz (1817–1941)

Proboszcz parafii św. Wojciecha w Poznaniu. Głęboka duchowość i umiłowanie Kościoła były źródłem jego wielkiego zaangażowania duszpasterskiego i otwarcia na człowieka. W czasie dotkliwych prześladowań w więzieniach i potem w obozie w Dachau, stanowił przekonujący przykład, jak łączyć cierpienie z Ofiarą Krzyża. „Ks. kan. Putz należał do pierwszego transportu więźniów polskich do Dachau. Kapłan



65-letni, wychudzony i schorzały, ale młody sercem i duchem. Przeczuwał, że nie wróci do kraju, braci swoich jednak pocieszał i podnosił na duchu swoim optymizmem i radosnym przyjmowaniem doświadczenia Bożego. Cieszył się sympatią wszystkich więźniów polskich” (ks. Gerard Mizgałski). Zmarł w Dachau 5 grudnia 1942 r. wyniszczony przez choroby i nieludzkie warunki.

38. Natalia Tułasiewicz (1906–1945)

Nauczycielka z Poznania, żarliwa animatorka apostołatu świeckich. Swoją program ujęła w dzienniku duchowym, gdzie m.in. pisała: „Moją misją jest pokazać światu, że droga do świętości przemierza także poprzez hałaśliwe rynki i ulice, a nie tylko w klasztorach czy w cichych rodzinach. Pragnę świętości dla tysięcy dusz. I nie nastąpi to, naprawdę nie nastąpi, że do nieba pójde sama. Tam chcę prowadzić po mojej śmierci szeregi tych, którzy umrą po mnie”. W 1943 r. wyjechała dobrowolnie do Niemiec z transportami deportowanych na prace przymusowe młodych kobiet, by podtrzymać pośród nich ducha wiary i miłości Ojczyzny. Za tę działalność została aresztowana, poddawana wyrafinowanym torturom i skazana na śmierć w obozie Ravensbrück. W Wielkim Tygodniu na obozowej pryczy resztkami sił głosiła jeszcze więźniarkom konferencję o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu. Została uśmiercona w komorze gazowej 31 marca 1945 r., w Wielką Sobotę, na krótko przed wyzwoleniem obozu.

na podstawie <https://opoka.org.pl>



Zima w kuchni – naturalnie

Karolina Kornieszczuk-Podoba

W połowie marca odbyło się kolejne spotkanie z seniorami, które tym razem poświęcone było naturalnym, sezonowym produktom i tradycyjnym metodom przygotowywania potraw. Gościem specjalnym była pani Maja Ingarden, która w niezwykle ciekawy sposób opowiadała o temacie przewodnim spotkania – „Zima w kuchni – naturalnie”.

Seniorzy mieli okazję nie tylko posłuchać o naturalnych sposobach wzbogacania zimowej diety, ale także skosztować wyjątkowych specjałów. Podczas spotkania serwowano herbatki z suszonych owoców i ziół, a także fermentowane napary z liści jeżyn, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Goście mogli również spróbować nietypowych przysmaków, takich jak pączki z dodatkiem leszczyny oraz leszczynowe frytki – dania, które dla wielu uczestników były miłym kulinarnym odkryciem.

Nie zabrakło również degustacji tłoczonych na miejscu olejów z białego maku, konopi i słonecznika, które nie tylko wzbogacają smak potraw, ale także mają liczne właściwości

zdrowotne. Pani Maja Ingarden przybliżyła seniorom właściwości lecznicze i kulinarne różnych ziół, m.in. leszczyny, miodunki oraz babki lancetowatej. Uczestnicy dowiedzieli się, jak te rośliny mogą wspierać zdrowie i jak można je wykorzystać w codziennej diecie.

Dodatkowo pani Maja podzieliła się kilkoma ciekawymi przepisami, m.in. na omlet z pączkami mniszka oraz surówkę z nowalijek. Przepisy te wzbudziły duże zainteresowanie, ponieważ bazują na prostych, naturalnych składnikach, które można znaleźć w ogrodzie, lesie lub na łące.

Spotkanie było niezwykle inspirujące i pełne smaków, które wielu osobom przypomniały dawne, tradycyjne sposoby przygotowywania potraw. Seniorzy nie tylko poszerzyli swoją wiedzę na temat naturalnej kuchni, ale także mieli okazję wymienić się własnymi doświadczeniami i przepisami. Atmosfera była ciepła i pełna rozmów, co sprawiło, że wydarzenie pozostawiło po sobie miłe wspomnienia.

Tego typu spotkania pokazują, jak ważna jest tradycja i jak wiele możemy nauczyć się od natury. Z niecierpliwością czekamy na kolejne warsztaty, które z pewnością znów dostarczą wielu ciekawych inspiracji!



Gucio i schola

muzyczna przygoda z uśmiechem

Justyna Tyrka

Proszę Państwa, oto miś.
Miś jest bardzo grzeczny dziś.
Łapkę poda, jednak woli
Spotkać z Wami się na scholi!

Naszą scholę parafialną tworzą prawie same dziewczynki. Każda z nich jest wyjątkowa i ma swoje niepowtarzalne talenty, co doskonale widać podczas niedzielnych Mszy św. Ale nie tylko... widać to także świetnie podczas wspólnych gier i zabaw, które organizujemy sobie po spotkaniach!

Jednak wśród dziewczynek jest jeden, jedyny rodzynek. Warto go wszystkim przedstawić, ponieważ jest on wyjątkowy.

Gucio to uczestnik scholi, który nie umie grać na gitarze, nie śpiewa zbyt głośno i raczej rzadko otwiera buzię. Każę się cały czas nosić i nie potrafi utrzymać w łapce śpiewnika. Zapytacie zatem po co nam taki scholista? Psalmu nie zaśpiewa, darów nie zanieśie, nawet nie potrafi się bawić w „Sałatkę owocową”. Gdzie jego talenty? Otóż z nas wszystkich ma najbardziej miękkie futerko i nosek, uwielbia podróże i potrafi sprawiać innym prawdziwą radość! Guccio to nasz miś, nasza maskotka. Co tydzień odwiedza jedną z nas. Zadaniem dziewczynki, która przyjmuje go do domu jest zapewnić mu rozrywkę i zrobić z nim kilka zdjęć, dokumentujących wspólny czas. Jaka jest jego rola? Jest małą nagrodą za zaangażowanie w próbę, jest czymś co nas integruje i po prostu wywołuje uśmiech.

A może i Ty marzysz o tym, żeby razem z nami nauczyć się nowych piosenek? Może o tym, żeby



w niedzielę przeczytać modlitwę wiernych, czy zanieść dary? Może chcesz razem z nami modlić się śpiewem bo „kto śpiewa, dwa razy się modli”? A może w końcu marzysz o tym, żeby zaprosić do siebie naszego Guccio? Przyjdź na próbę scholi w sobotę o 10:00 do domu parafialnego! 🎵🎶

13 KWIETNIA

Niedziela palmowa

opracowanie Lucyna Bargiet

*Śpiewaj: Hosanna! Hosanna!
Śpiewaj Panu, który Królem jest!
Śpiewaj: Hosanna! Hosanna!
Śpiewaj Panu cały dzień!*

W tym dniu upamiętniamy wjazd Pana Jezusa na osiołku, do Jerozolimy. Jezus był witany jak król. Pod Jego nogi rzucano gałązki palmowe.

W Niedzielę Palmową wybieramy się na uroczystą Mszę Świętą, podczas której ksiądz święci nasze palmy. Są one oczywiście inne od gałązek z drzewa

palmowego, to wiązanki z gałązek bazi, kwiatów, bukszpanu, zasuszonych traw. Po Mszy św. odbywa się konkurs na najpiękniejszą palmę. ■



róze.

KODOWANIE

zielony: 11, F12, G12, G13,
G15, H9, H10, H11,
H12, H13, H14, H15,
I12, I13, I15, J11, J12

[illegible]

INTENCJE MSZALNE**14.04. PONIEDZIAŁEK****7:00** + Marek Komorowski – od żony Krystyny**18:00** + Adam Wawrzusiak**15.04. WTOREK****7:00** + Adam Wawrzusiak**18:00** Dziękczynna z prośbą o Boże błogostawieństwo i zdrowie dla Emilii w 7. r. urodzin**16.04. ŚRODA****7:00** + Jan Wronowski w 26. rocznicę śmierci**18:00** **Zbiorowa:** 1) + Wiktoria Zawiska, Pius mąż, Władysław Sułowski i zmarli z rodziny; 2) + Józefa Starzec – od rodziny Śmiłek z Rudnika; 3) + Tadeusz Suruło – od siostry Elżbiety z rodziną; 4) + Maria Oliwa – od sąsiadów Górków; 5) + Angelika Brewczyńska – od Pawła Niechajewicz z dziećmi; 6) + Olimpia i Stefan Starzec, ich rodzice, rodzeństwo i zmarli z rodziny**17.04. WIELKI CZWARTEK****18:00** 1) Dziękczynna za ustanowienie sakramentu Eucharystii i z prośbą o dary Ducha Świętego, zdrowie i obfite łaski dla naszych Kapłanów, oraz o nowe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii – od Wspólnoty Komunii Świętej Wynagradzającej; 2) Rezerwacja**19.04. WIELKA SOBOTA****19:00** 1) Dziękczynno-błagalna w 30. rocznicę ślubu Jolanty Krzysztofa oraz całej rodziny; 2) + Władysław Sikora w 37. rocznicę śmierci oraz Marian Dzieża w 1. rocznicę śmierci – od żony Czesławy**20.04. NIEDZIELA****7:00** + Mateusz Kościelniak**9:00** + Zofia Chmielowska w 5. rocznicę śmierci, mąż Jan, syn Tadeusz, Anna i Stanisław rodzice, Rozalia Nowak**11:00** + Maria Tomal, Jan syn, Robert wnuk**15:30** + Helena Zborowska, mąż Władysław, wnuk Dominik, Anna Małota w rocznicę

śmierci, Marian Kraus, Ryszard Kraus, syn Krzysztof, zmarli z rodziny Zborowskich i Szlachetka

21.04. PONIEDZIAŁEK**7:00** + Łukasz Wilkołek, Emilia i Antoni Braś**9:00** Dziękczynno-błagalna w 51. r. ślubu Anny i Władysława i dla całej rodziny**11:00** + Józef Podoba, Franciszka żona, Stanisław Kurowski, Salomea żona**15:30** + Maria Kaim w 3. rocznicę śmierci i syn Czesław w 1. rocznicę śmierci**22.04. WTOREK****7:00** + Jan Łapa w rocznicę śmierci i rodzice Franciszek i Helena, bratowa Anna, Roman i Maria Bargieł, Tadeusz syn, Jan i Maria Nędza**18:00** Dziękczynna z prośbą o Boże błogostawieństwo i zdrowie dla Wojciecha z okazji imienin**23.04. ŚRODA****7:00** + Angelika Brewczyńska – od syna**18:00** **Zbiorowa:** 1) + Andrzej Iwan – od rodziny Szlachetka; 2) + Stanisław Góralik, Karolina żona, wnuk Krzysztof i dusze w czyśćcu cierpiące; 3) + Eugeniusz Rusznica – od sąsiada Stanisława Podoby; 4) + Szymon Łętocha – od koleżanek Anny, Aleksandry, Marzeny i Agnieszki Kozubińskich; 5) + Marek Komorowski – od wujka Józefa Kaim**24.04. CZWARTEK****7:00** + Józef Górka w rocznicę śmierci**18:00** O Boże błogostawieństwo dla członków Bractwa Szkaplerza Świętego Michała Archaniota i ich rodzin oraz rozwój kultu Świętego Michała Archaniota w naszej parafii**25.04. PIĄTEK****7:00** + Marek Hołuj, rodzice i teściowie**18:00** **Zbiorowa:** 1) + Marek Woźniak – od Małgorzaty, Janusza Czop z rodziną; 2) + Andrzej Łapa – od rodziny Tomal; 3) + Andrzej Łapa – od rodzi-

ny Firków; 4) + Andrzej Łapa – od sąsiadów Stanach; 5) + Andrzej Łapa – od kuzynek Ireny i Marii z rodzinami; 6) + Józef Wróbel w 12. rocznicę śmierci, Anna żona, Maria córka, Piotr i Genowefa Mirek, Antoni i Andrzej synowie; 7) + Leszek Włoch – od Aurelii i Kazimierza Prokockich; 8) + Stanisław Kurowski, Dorota żona, Małgorzata córka, Czesław Szostakiewicz, Władysława żona

26.04. SOBOTA**7:00** Za rodzinny – od II Kręgu DK**18:00** + Józef Wilkołek, Helena żona**27.04. NIEDZIELA****7:00** Dziękczynno-błagalna w 40. rocznicę ślubu Marty i Stanisława i całej rodziny**9:00** + Zbigniew Niechajewicz w rocznicę śmierci, Zbigniew ojciec**11:00** + Helena i Roman Świątło**15:30** Dziękczynno-błagalna dla całej rodziny**28.04. PONIEDZIAŁEK****7:00** + Jerzy Kuraś – od szwagierki Wandy z mężem Władysławem i dziećmi**18:00** + Marian Strama – od sąsiadów Matków**29.04. WTOREK****7:00** Za parafian**18:00** Rezerwacja**30.04. ŚRODA****7:00** + Marek Komorowski – od rodziny Sudrów**18:00** **Zbiorowa:** 1) + Piotr Tomal – od Anny i Bogdana Skurzyńskich; 2) + Józefa Starzec – od Ewy, Jana z Wiśniowej; 3) + Angelika Brewczyńska – od Bożeny i Krzysztofa Kowalczyk; 4) + Jadwiga Gofron – od Janiny i Czesława Polak; 5) + Robert Tomal – od wujka Tadeusza z rodziną; 6) + Anna Polewka – od wnuczki Klaudii z rodziną**01.05. CZWARTEK****7:00** + Stanisława Hudaszek w 4. rocznicę śmierci**18:00** Dziękczynna z prośbą o Boże błogostawieństwo i zdrowie dla czcicieli Matki Bożej

z okazji 700-lecia naszej wspólnoty – od członkiń Róży świętej Rity

02.05. PIĄTEK

7:00 Za zmarłych polecanych w rocznych wypominkach
18:00 Rezerwacja

03.05. SOBOTA

7:00 Dziękczynno-błagalna w intencji członków Róży Świętego Jana Pawła II i ich rodzin
9:00 + Józef Podoba w 15. rocznicę śmierci, Wiktoria żona, Jerzy syn
11:00 1) Za Ojczyznę; 2) + Władysław i Jan Pachacz
15:30 + Wacław Szczotkowski w 2. rocznicę śmierci i rodzice Helena i Józef Szczotkowscy i teściowie Kazimierz i Maria Kurowscy oraz Władysław Kurowski

04.05. NIEDZIELA

7:00 Dziękczynno-błagalna za Strażaków OSP Jawornik
9:00 + Stanisław, Ludwik, Bronisława, Maria, Roman, Władysław, Maria Galas, Anna, Władysław, Zbigniew Bajer
11:00 + Tomasz Żarski, Krzysztof Kasperczyk, Piotr i Genowefa Kasperczyk
15:30 + Tadeusz Tomal, syn Piotr, Henryk i Władysław Tomal, Antoni i Ewa Kasprzak

05.05. PONIEDZIAŁEK

7:00 + Zofia Kiebzak, Julian mąż, Wiesław syn, Stanisław Koziół
18:00 Rezerwacja

06.05. WTOREK

7:00 Za parafian
18:00 Dziękczynno-błagalna w 30. rocznicę ślubu Agaty i Bogumiła i całej rodziny

07.05. ŚRODA

7:00 Dziękczynno-błagalna w intencji Antoniego
18:00 **Zbiorowa:** 1) + Bolesław i Helena Mistar, Jan Leśniak; 2) + Zbigniew Racinowski i rodzice, Andrzej i Maria Knapczyk i rodzice, Andrzej Cegielski; 3) + Stanisław Góralik, Karolina żona, wnuk Krzysztof i dusze w czyśćcu cierpiące; 4) + Józef i Józefa Podoba; 5) Dziękczynno-błagalna w 30. rocznicę urodzin Mateusza; 6) + Angelika Brewczyńska – od koleżanek i kolegów z klasy z Technikum

08.05. CZWARTEK

7:00 + Stanisław Koziół, Antoni i Rozalia Michalik, ich rodzice i rodzeństwo
18:00 + ksiądz Stanisław Polak

09.05. PIĄTEK

7:00 Za parafian
18:00 **Zbiorowa:** 1) + Marek Woźniak – od Jolanty i Grzegorza Niechajewicz z rodziną; 2) + Eugeniusz Rusznica – od wnuczki Moniki z mężem; 3) + Jan Walas – od córki Justyny; 4) + Tadeusz Suruła – od rodziny Wilkołek; 5) + Maria Oliwa – od Barbary i Janusza Góreckich z rodziną; 6) + Leszek Włoch – od rodziny Mądrała

10.05. SOBOTA

7:00 + Stanisław Sołtys i Janina żona, Stanisław syn, Bolesław Zborowski i Maria żona
18:00 + Stefan Malina 8. rocznicę śmierci

11.05. NIEDZIELA

7:00 + Stefan Suder w 21. rocznicę śmierci, Helena żona, Teresa córka, Władysław

Leśniak, Paweł i Wiktoria Polewka

9:00 + Zofia Wilkołek i jej rodzice Franciszka i Franciszek
11:00 1) Dziękczynna z prośbą o Boże błogostawieństwo i zdrowie dla Iwony i Przemysława 14. rocznicę ślubu i dla całej rodziny
11:00 **Kaplica na Bugaju** – Dziękczynno-błagalna w intencji mieszkańców Bugaja
15:30 + Elżbieta Langer i Anna Dworaczek

KALENDARYUM LITURGICZNE

15.04 Spowiedź przedświąteczna od 14.00 do 18.00
15.04 Wieczór Uwielbienia po Mszy o godz. 18.00
16.04 Odwiedziny chorych ze spowiedzią i Komunią Św.
17.04 Wielki Czwartek
18.04 Wielki Piątek
19.04 Wielka Sobota
20.04 Niedziela Zmartwychwstania
21.04 Poniedziałek Wielkanocny
27.04 Niedziela Miłosierdzia
28.04 Uroczystość św. Wojciecha, patrona Polski
2.05 Pierwszy piątek miesiąca
3.05 Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski
4.05 3 Niedziela Wielkanocna
8.05 Uroczystość św. Stanisława biskupa i męczennika

CHRYZTY

Julia Anna Chęć
Antoni Wojciech Łatka

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Władysław Salawa; **Redakcja:** Lucyna Bargieł, ks. Łukasz Czarnik, Dawid Grzeszkowicz; Beata Kiełbowicz, Karolina Kornieszczuk-Podoba, Elżbieta Łabędzka, Andrzej Pawłowski, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Justyna Tyrka, Elżbieta Węgrzyn, Aneta Włoch;
Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Foto:** Paweł Ciaputa; Karolina Kornieszczuk-Podoba; **Skład:** Małgorzata Gumularz;

Adres: www.bialykamyk.net; **e-mail:** bkamyk@op.pl; **Druk:** Poligrafia Salezjańska, ul. Bałuckiego 8, Kraków

Na okładce: M. Schongauer, *Jezus wjeżdżający do Jerozolimy*, XV w., domena publiczna

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadestanych tekstów.



Plenerowa Droga Krzyżowa



Środa popielcowa

